

Moją mamę nazywali Sałka – Kozaczka, ponieważ żyła tak, jak gdyby była w stanie sama rzucić się naga z szabłą przeciwko wszystkim problemom. Z zacisza swojej kuchni była w stanie rozwiązać wszelkie problemy.

Byłam dumna, że stanowią część tradycji Sobieskiego oraz że w naszym mieście wciąż są żywe ideały Oświecenia. Tata zawsze mówił, że gdzie jest pięć tysięcy Żydów, tam jest dziesięć tysięcy opinii! Cały czas spieraliśmy się o różne rzeczy, jednak nasze miasto było swoistego rodzaju oazą w antysemickiej Europie Wschodniej.

Mój biedny ojciec nie pracował przez całą dobę. Wieśniacy i żołnierze nie byli w stanie zarządzać olejarnią, dlatego komisarze byli zmuszeni powierzyć to zadanie mojemu tacie. Do pomocy przydzielili mu Wasyliuka. Wasyliuk był olbrzymim, leniwym Ukraińcem z domieszką krwi rosyjskiej, miał długie, gęste wąsy i prawie nic nie robił. Całymi dniami siedział w gabinecie taty i szpiegował. Jeżeli Wasyliuk chciał pracować, to jedynie czytał gazety.

W kilka sekund mój stosunek do Rosjan uległ zmianie. Wcześniej bałam się ich i gardziłam nimi za to, że rozdzielili naszą rodzinę – teraz chciałam, aby zostali. ... Tym razem nie miało się ograniczyć do kilku dni spaceru żołnierzy Wehrmachtu. Zналиśmy okropne szczegóły tego co ma się wydarzyć. ... Porzucono nas.

W ciągu kilku dni nacjonałiści ukraińscy za zgodą nazistów zabili cztery tysiące Żydów we Lwowie. Nacjonałiści ukraińscy uważali, że cała Galicja należy do nich. Ich zdaniem, Polacy i Żydzi zawłasczyli ich ojczyznę. Stalin zagłodził na śmierć miliony Ukraińców, dlatego nacjonałiści cieszyli się z odwrotu Rosjan i witali nazistów jako wyzwolicieli i sojuszników. Józek, Reli oraz inni mieli szczęście, że udało im się przeżyć i bezpiecznie dotrzeć do Żółkwy.

Pewnego dnia wprowadzono nowy rozkaz: do 1 grudnia (za tydzień) wszyscy Żydzi mieszkający w Żółkwi mają przenieść się do getta. Wiedzieliśmy, że czeka nas tam koniec. ... Po dwóch dniach od wydania rozkazu zapukano do drzwi Uczki. Tata otworzył drzwi i zobaczył na schodach Pawliuka. Pawliuk był silnym mężczyzną, a teraz stał i trzymał kapelusz w swoich wielkich dłoniach. Miał na sobie znoszone spodnie oraz grubą, tkaną ręcznie koszulę. Pawliuk miał również charakterystyczne dla wielu ukraińskich chłopów długie wąsy. Pawliuk był mordercą. Po zwolnieniu z więzienia, przyszedł do taty do fabryki szukając pracy. ... Pawliuk powiedział tacie, że może nas ukryć. ... mama oddała mu na przechowanie dwie poduszki puchowe i pierzynę. Nasze łóżko przeżyje nazistów.

Minął listopad. ... przez okno zobaczyłam Bolka, chłopaka ze szkoły, który wózkiem jechał po ulicy. ... Bolek był o rok starszy ode mnie, a jego siostra Anka uczyła się ze mną w jednej klasie. ... Bolek zeskoczył na ziemię i wszedł do budynku, niczym mały panicz. Nie powiedział „Cześć, Klara” w ogóle nic nie powiedział, nie zwrócił na mnie uwagi, nawet kiedy stanął przede mną. Po prostu wziął plecioną skrzynię z naszymi rzeczami, jakby zamierzał odebrać jakieś swoje rzeczy. ... Patrzyliśmy na to ze spokojem, ponieważ nic nie mogliśmy zrobić.

Ze wszystkich możliwych alternatyw to właśnie Bek? ... Wszystko co wiedziałam na jego temat podsłuchiłam z domowych rozmów. Pijak. Kobieciarz. Nie utrzymał się w żadnej pracy. Wszystkim był winien pieniądze, ale nikomu nie oddał ani złotówki. Mówiono również, że jest antysemitą. Czy mogliśmy zaryzykować nasze życie oddając je w ręce człowieka, który cieszył się złą opinią z powodu swojego głoszenia antysemityzmu, skłonności do kieliszka i nieudanych transakcji? Zgodziliśmy się. Kryjówka oznaczała jedynie odroczenie naszej zguby. Jednak nie mieliśmy wyboru, a Julii Bek ufaliśmy.

... Nie wstydziłam się swoich myśli, po prostu zapomniałam jak to jest otrzymać taki prezent od nie Żyda. W ciągu trzech lat stałam się cieniem, miałam rozdarte serce, pusty żołądek, byłam jedynie osamotnioną myślą o przetrwaniu. A tu nagle ta kobieta zaprasza mnie do swojego świątecznego stołu. ...Chociaż chodziłam do

polskiej szkoły i miałam polskich przyjaciół, było to moje pierwsze Boże Narodzenie spędzone w gościach. ... Trudno uwierzyć, jak mało o sobie wiemy.

Usłyszeliśmy kroki Julii, dźwięk butelki uderzonej o szklanę i wtedy Bek rozpoczął ...

– A ty co myślisz? Wiesz, jak traktują nas naziści. Gdybyśmy się palili, to nawet by na nas nie nasikali. My chyba o głowę, nie o pół głowy jesteśmy wyżsi od Słowian. Myślisz, że pozwolę się im poniżyć i mówić co mam robić? Każą mi zabijać Żydów? Wesołych Świąt, drodzy bracia naziści i mam jeszcze prezent: wynajęliśmy psy ukraińskie, którzy będą was zabijać za najmniejsze nieposłuszeństwo? ...

– Niczego nie jesteś im winien.

Wtedy Bek zaczął krzyczeć ... „Niewinien? Naprawdę niewinien?” ... „Te diabły postanowiły deportować nas na Syberię, bo opuściliśmy kolonię. A wiesz kto mnie wykupił?” ... „Ty, mój drogi bracie? Ty, mój drogi folksdojczu? NIE! ŻYD MELMAN, KTÓRY TERAZ SIEDZI NA DOLE, DAŁ ŁAPÓWKĘ KOMUNISTOM! Uratowanie ich to dla mnie sprawa honoru! CAŁE ŻYCIE NIENAWIDZIŁEM ŻYDÓW. AŻ DO TEJ PORY. DLACZEGO? A CZORT WIE! Ale to właśnie Żyd Melman uratował moje główniane życie, moją świętą żonę i ukochaną córeczkę...

Klara również miała wiele spraw. Jak tylko Julia wyszła z domu, Bek poprosił Klarę, aby przyszła na górę i mu pomogła. ... Kiedy Klara wychodziła patrzyli na nią z dezaprobatą, która po jej powrocie była jeszcze większa. Klara wczołgała się do kryjówki, na swój materac i usiadła tam z wyzywającym wyrazem twarzy. Zuchwałym, ale również smutnym. ...

Tego wieczora Pan Bek przyprowadził do kryjówki Doktora Profesora Sztekela z żoną. ... Wiedziałam, że Bek przyprowadził ich dla pieniędzy. Mieli to wypisane na sobie wielkimi literami. Pomiędzy naszymi rodzinami, a Bekiem nigdy nie było rozmów na temat pieniędzy. Bek nigdy nie prosił nas o pieniądze za ukrycie. Pieniądze brał tylko za nasze wyżywienie. Ani złotówki więcej. Jednak od samego początku wszyscy byliśmy przekonani, że musimy oddać Bekom wszystko co mamy, ponieważ ryzykują dla nas życie. Nigdy tego długu nie spłacimy.

Wszyscy popatrzyliśmy w sufit. Nigdy nie słyszałam, aby Julia podnosiła głos powyżej swojego zwykłego, przyjaznego tonu. A teraz krzyczała: „Jesteś potworem! POTWÓR! ACH TY! NIE BĘDĘ TOLEROWAĆ ŻMIJI POD WŁASNYM DACHEM! PRECZ! WYNOŚ SIĘ STĄD!”...

Bek krzyczał: „NIE PODOBA CI SIĘ? SAMA IDŹ DO DIABŁA!”, –znowu słychać było dźwięk tłuczonego szkła, lustra lub zdjęcia. Nagle rozległ się przerażający odgłos uderzenia pięścią o kości i słychać było jak ciało osuwa się na podłogę.

Bek również mówił o panice spowodowanej ofensywą żołnierzy rosyjskich i partyzantów żydowskich, którzy wspólnie z Rosjanami zaatakowali Dubno (a to tylko kilkaset kilometrów od Brodów). Jego zdaniem, każdy kto chociażby szklanę wody podał Niemcom, powinien bać się Rosjan. Tato zapewnił Beka, że kiedy wyjdziemy możemy ochronić jego i jego rodzinę. Jednak Bek rozumiał, że słowa taty to tylko pragnienie, a nie rzeczywistość. Jeżeli Rosjanie będą chcieli rozstrzelać Beka, to nasze błagania i wstawiennictwo nic nie pomogą – zostaną rozstrzelani, a następnie pójdą szukać kolejnych folksdojczów i kolaborantów.

Zaledwie kilka dni po wyjściu z kryjówki, usłyszeliśmy jak ktoś puka do drzwi - był to Pawliuk. W jednej ręce trzymał nasze świeżo wyprane poduszki i pierzynę– te, które wziął na przechowywanie, a w drugiej kurczaka – przyniósł dla nas. ...

Przez kilka następnych dni nie odważyliśmy się odchodzić od domu dalej niż na kilka kroków. Bałam się jeszcze. Naziści uciekli, ale dookoła było pełno Ukraińców – rabusiów i bandytów. Bek przekazał nam nowiny i opowiedział o kilku pogromach, podczas których brutalnie zabijano Żydów, którym udało się przeżyć wojnę. Nie chciałem odchodzić od taty i dzieci. Nie chciałam być daleko od żołnierzy rosyjskich, którzy chodzili po naszej ulicy.